
Prasa o adwokaturze

Palestra 8/5(77), 72-76

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

lifikowanych prac fizycznych w tymże przedsiębiorstwie, instytucji lub organizacji — na okres do piętnastu dni i za opłatą należną od wykonywanej pracy — osób, które dopuściły się drobnego czynu chulikańskiego, drobnej spekulacji, drobnego zagrabienia mienia państwowego lub społecznego oraz kradzieży przedstawiających niewielką wartość przedmiotów codziennego użytku i spożycia, jak również osób, które dopuściły się pobicia i lekkiego uszkodzenia ciała.

Nowa ustawa dodatkowo stanowi, że przy rozpatrywaniu spraw o drobną spekulację sąd koleżeński wydaje postanowienie o przekazaniu przedmiotu drobnej spekulacji na dochód państwa.

W celu wykonania postanowienia o przekazaniu przedmiotów drobnej spekulacji na dochód państwa przewodniczący sądu koleżeńskiego kieruje sprawę do sędziego ludowego, który po sprawdzeniu legalności wyroku wydaje tytuł wykonawczy w celu wykonania postanowienia przez komornika sądowego.

Organizacje partyjne i związków zawodowych, jak również władze miejscowe obowiązane są poświęcać wiele uwagi działalności sądów koleżeńskich i zapewniać im odpowiednie warunki dla ich skutecznej pracy.

Jedną z form kierowania działalnością sądów koleżeńskich ze strony społeczeństwa są tworzone z inicjatywy miejscowych organów władzy z pracowników sądowo-śledczych rady sądów koleżeńskich przy komitetach wykonawczych rejonowych i miejskich rad delegatów ludu pracującego. Tego rodzaju rady zostały utworzone i pracują skutecznie w rejonach i miastach Federacji Rosyjskiej.

W skład rad wchodzi najlepiej przygotowani i aktywni członkowie sądów koleżeńskich. Rady sądów koleżeńskich organizują kontrolę działalności sądów koleżeńskich, uogólniają i rozpowszechniają zdobyte przez nie pozytywne wyniki i doświadczenia oraz prowadzą zajęcia z członkami sądów koleżeńskich.

Liczni pracownicy sądowo-prokuratorscy i adwokaci włączyli się do pracy rad sądów koleżeńskich. Jako członkowie rad pomagają oni w prawidłowym organizowaniu pracy sądów koleżeńskich i prowadzą zajęcia seminaryjne z członkami tych sądów.

Poważną pracę wykonują rady w związku z rozpatrywaniem skarg na działalność sądów koleżeńskich. W razie uznania wyroku sądu koleżeńskiego za sprzeczny z prawem lub okolicznościami sprawy, rada zwraca się do komitetu wykonawczego z wnioskiem o skierowanie sprawy do ponownego rozpoznania przez sąd koleżeński.

PRASA O ADWOKATURZE

Tym razem — przede wszystkim „Prawo i Życie”. W jednym bowiem numerze (7) spotykamy aż trzy pozycje poświęcone w całości adwokatom i radcom prawnym. Nic dziwnego, bo jak podaje Roman Łyczewek w artykule „Ilu nas jest” (w tym samym numerze PiŻ), przedstawiciele tych dwóch zawodów prawniczych stanowią większość, mianowicie 54% ogółu członków ZPP. Należy się im więc miejsce na łamach organu Zrzeszenia. Szczególnie teraz, w okresie przełomowym dla palestry.

*

Ma rację Filip Graboś, kiedy w artykule zatytułowanym „O nowe wzorce w adwokaturze” stwierdza:

„Jest wiele powodów ku temu, aby ze spokojem, ale wnikliwością i troską rozważyć to i owo z zakresu skutków, jakie wypływać mogą z ostatniej reformy ustroju adwokatury. Owoce reformy adwokatury. Owoce reformy są na razie zielone, a niektóre z nich nie wyszły nawet ze stadium pączkowania. Dlatego nie pora jeszcze na to, aby je degustować, ale na pewno pora, aby się o nie troszczyć”.

Ma także sporo racji, kiedy o kilka akapitów dalej snuje rozważania na temat istoty, miejsca i roli adwokatury w społeczeństwie:

„Adwokatura przyciąga stale uwagę społeczeństwa i wszelkie skrzywienia linii tego zawodu niepokoją całe społeczeństwo bardziej niż podobne odchylenia w innych zawodach (choć to stwierdzenie wydaje mi się dyskusyjne — uwaga moja, L.). Adwokat jest zawsze blisko człowieka, jego kłopotów, perypetii psychicznych, moralnych. Społeczeństwo chce, aby adwokat był czymś w rodzaju lekarza i inżyniera dusz. Społeczeństwo chce, aby adwokat był zdolny przyjąć na siebie część ciężaru psychicznego, jaki dźwigają na sobie ludzie znajdujący się w stanie konfliktu z życiem, z prawem.

Znajdźmy, proszę, drugi taki zawód. Nie znajdziemy poza twórcami sztuki i dlatego mają adwokaci powód do dumy.

Ale zakres pomocy adwokackiej coraz bardziej się zmniejsza w miarę postępującej likwidacji patologicznych zjawisk w naszym życiu społecznym. Ilość spraw karnych w sądach maleje co roku, spadek wykazują także inne sprawy, jak to wynika ze statystyk sądowych. Zapowiadający się rozwój sądownictwa społecznego i pojednawczego wróży dalsze zwężenie pasma, po którym stąpa urzędowa Temida.

Na tym tle zwęża się stale rola usług dla ludności. Cieszy się z tego niewątpliwie całe społeczeństwo i wszyscy postępowi adwokaci, tak jak z podniesienia się stanu zdrowia w społeczeństwie cieszą się lekarze”.

Jest wiele racji w tym artykule, choć kilka zawartych w nim tez można by traktować dyskusyjnie. Ale jest także passus z gruntu nieprawdziwy. Uzasadniając słuszność rozdziału zawodów adwokata i radcy prawnego, stwierdza Graboś, że ten jak najbardziej prawidłowy kierunek „nie znajduje aprobaty w środowisku adwokackim”. Na potwierdzenie tego powołuje rzekomą wypowiedź wiceprezesa NRA S. Janczewskiego na otwartym zebraniu POP przy Warszawskiej Izbie Adwokackiej:

„Np. wiceprezes NRA, S. Janczewski, na otwartym zebraniu POP stwierdził, że rozdział adwokatury od obsługi prawnej jednostek gospodarki uspołecznionej był i jest bolesnym wstrząsem dla wielu kolegów adwokatów, gdyż obniżył ich zarobki”.

A to jest nieprawda. Byłem również obecny na zebraniu, mam z niego notatki chyba dokładniejsze niż Graboś. Wynika z nich, że wiceprezes Janczewski, mówiąc o bolesnym dla niektórych wstrząsie, jednocześnie stwierdził prawidłowość i konieczność podporządkowania interesów jednostek interesowi społecznemu.

Mamy więc dwie różne rzeczy: słuszność rozdziału funkcji radcy prawnego i zawodu adwokata oraz bolesność wstrząsu spowodowanego tym słusznym ze społecznego punktu widzenia posunięciem. Obie nie wykluczają się nawzajem mimo pobożnych życzeń autora artykułu, który chciałby ów wstrząs widzieć rado-

nym z punktu widzenia pojedynczych adwokatów, którzy stracili spory procent swoich zarobków. Ciekaw jestem, jak on sam odczułby np. obcięcie mu honorarium wynikające, powiedzmy, z potrzeby ogólnospołecznego oszczędzania. Bo leś nie czy radośnie?

Eh, można by tu chyba, używając określeń autora, mówić o „taniej, chwytliwej demagogii obliczonej na płaski poklask”.

*

O atmosferze w swoim środowisku adwokackim pisze łódzki adwokat Mieczysław Korczak. Artykuł pt. „O wewnętrzną rewolucję” jest ostry, bezkompromisowy, rzecz by można — alarmistyczny. Autor oskarża wszystkich: środowisko, organizacje społeczne i polityczne, samorząd:

„Ustawa o ustroju adwokatury dawno weszła w życie, zbliża się czas wyborów do władz samorządu adwokackiego, ale nie widać żadnego zorganizowanego przejawu (przynajmniej na terenie łódzkim) zainteresowania problematyką niesioną z realizacją nowej ustawy.

Nie słyszy się o żadnych zebraniach przedwyborczych, a organizacje społeczne i polityczne na terenie adwokatury nie przejawiają żadnego jawnego i zorganizowanego zainteresowania akcją, która wedle zamierzeń ustawy powinna przynieść zmiany nie tylko w formie, ale i w treści działania samorządu, a właściwie powinna nadać kierunek i ożywienie bezideowej i zrutyzowanej formie zarządzania adwokaturą”.

Zarzuty poważne. Jak dalece jednak prawdziwe?

*

Z artykułkiem Korczaka koresponduje zamieszczony w nrze 65 „Dziennika Łódzkiego” obszerny wywiad z dziekana Łódzkiej Izby Adwokackiej, Zygmunta Albrechta. Zacytujmy kilka istotnych fragmentów:

„W latach powojennych przeżyliśmy już kilka reform adwokatury: każdej z nich towarzyszyły niepokoje, a nawet i ostre nieraz głosy niezadowolenia. Były one (i są) rezultatem bądź zastarzałych nawyków, bliżej nie określonych (i najczęściej nie uzasadnionych) obaw, bądź też... niezrozumienia treści zmian. Dziś — jeśli można mówić o obawach — dotyczą one głównie zasad rozdziału dochodów zespołu, zapewniających każdemu z jego członków określone minimum zarobków. Zasady te jednak weszły w życie tak niedawno, że za wcześniej jeszcze kusić się o głębszą analizę tych spraw. Poza tym głosy niezadowolenia są odosobnione i nie można ich uogólniać.

Znakomita większość adwokatów nie neguje słuszności tego pociągnięcia, które zresztą idzie przeciw z dalszym rozwojem samorządu adwokackiego. Zespół, jako podstawowa jego jednostka, ma dziś znacznie szersze możliwości kontroli i oceny działalności poszczególnych swych członków, ma szerokie możliwości wpływania na tę działalność”.

Stwierdzając, że podstawowym zadaniem samorządu adwokackiego jest wzmożenie wysiłków w celu dokładniejszego i zgodnego z intencją ustawodawcy wprowadzenia w życie wszystkich założeń reformy, dziekan Albrecht mówi:

„(...) jest to niewątpliwie najważniejsze zadanie, jakie stoi zarówno dziś przed ustępującą, jak też jakie stanie wkrótce przed nowo wybraną Radą Adwokacką w Łodzi. Oczywiście do jego realizacji nie wystarczą same rozwiązania organizacyjne. Konieczna jest prowadzona równolegle ze zmianami struktu-

ralnymi wnikliwa praca ideologiczna w środowisku adwokackim, szybkie reagowanie na wszelkie przejawy negatywne, a nadto stałe popularyzowanie przez organy samorządu dobrych doświadczeń i inspirowanie nowych, coraz lepszych metod pracy.

Warte podkreślenia jest też to, że w wypracowaniu tego — jak określić można — nowego wzoru adwokatury może i powinno pomóc samo społeczeństwo. Poprzez szerszą niż dotychczas współpracę z organami naszego adwokackiego samorządu — z kierownikami zespołów i Radą Adwokacką — poprzez ujawnianie błędów i niedopatrzeń w realizacji zasad reformy, której głównym celem jest przecież zagwarantowanie coraz wyższego poziomu obsługi prawnej ludności”.

*

Kolejna pozycja „Prawa i Życia” to obszerny artykuł Janiny Kruszeńskiej pt. „Etyka zawodu radcy prawnego”.

Na temat tego zawodu mówi się ostatnio i pisze coraz więcej. Radca prawny, dotychczasowy kopcuszek wśród zawodów prawniczych, upomina się o należną mu i prawniczej społeczności pozycję. Słusznie.

Artykuł Janiny Kruszeńskiej jest artykułem dyskusyjnym jako odpowiedź na zamieszczony w nrze 1/187 „Przeglądu Ustawodawstwa Gospodarczego” artykuł Romana Łyczynka pt. „O etykę zawodu radcy prawnego”. Na temat artykułu Łyczynka czytamy w notce redakcyjnej PiŻ-u:

„Wychodząc z założenia wyodrębnienia się zawodu radcy prawnego w wyniku procesów właściwych dla współczesnej cywilizacji, autor w nowej specjalizacji zawodowej widzi — poza opanowaniem kunsztu fachowego — szeroką sferę zagadnień społecznych i moralnych, specyficznych dla nowego zawodu, zwaną etyką lub deontologią zawodu. Autor w dalszych rozważaniach wywodzi, że w obecnej chwili nowej organizacji i struktury pracy radcy prawnego i jego emancypacji zawodowej da się odczuć normalna skłonność do »buntu« młodego zawodu radcy prawnego przeciwko zasadom postępowania, ukształtowanym w »starej« adwokaturze”.

Janina Kruszeńska nie zgadza się z tym stanowiskiem, uważając za niesłuszne sztuczne oddzielanie dwóch jakoby ściśle wyodrębnionych zawodów prawniczych, tj. zawodu adwokata i zawodu radcy prawnego. Gdyby nawet jednak przyjąć istnienie tych dwóch wyodrębnionych zawodów — stwierdzo autorka — to i „wówczas nie wydaje się słuszne twierdzenie o konieczności wyodrębnienia systemów zasad etycznych wykonywania zawodu i wytwarzania kryteriów godności zawodu radcy prawnego”.

W odpowiedzi na wywody Łyczynka na temat „skłonności do buntu młodego zawodu radcy prawnego”, czytamy:

„Czy nie należałoby gwoli ścisłości określić, przeciwko jakim zasadom postępowania powstaje ta skłonność do buntu; chyba przeciwko nieetycznemu postępowaniu, a to z kolei nie stanowi chyba zasad postępowania »starej adwokatury«.

Skłonność do buntu młodego zawodu radcy prawnego — akurat na tym odcinku jest co najmniej wątpliwa — mimo młodości tego zawodu — jest przecież tyle innych, poważnych kłopotów z tym »zawodem« związanych dających okazję do takiej czy innej dynamicznej reakcji”.

I jeszcze:

„Abstrahując od tego, czy — jak twierdzi Autor — »zakres przygotowania zawodowego w stosunku do radców prawnych został przez uchwałę nr 533 postawiony wysoko«, stwierdzić należy, że obowiązek wiedzy zawodowej jest powszechny chyba dla wszystkich zawodów, bez względu na kodeksy etyczne. Obowiązek ten ciąży na pracownikach fizycznych i umysłowych, obowiązuje szewców, krawców, stolarzy i ślusarzy itd. Obowiązek „dobrej roboty”, o którym mówi Autor, pozostaje niewątpliwie w ścisłym związku z uzupełnieniem wiedzy zawodowej, w zawodach technicznych, przyrodniczych, humanistycznych, jest kardynalnym i powszechnym obowiązkiem, co znalazło swój szczególny wyraz w zaangażowaniu przez Państwo poważnych funduszy w szkolenie i doszkalanie zawodowe. Zupełnie słusznie wnioskuje Autor, że etyka związana z danym zawodem sprowadza się do »optymalnego rozwiązania między słuszną obroną interesów i pozycji zawodu a uniknięciem egoizmu zawodowego i kastowości« — nie stwarzajmy więc kast tam, gdzie ich nie ma, i nie patrzmy na etykę jako na wyraz poglądów wąskiej kasty wyspecjalizowanej w danym zawodzie, dojdziemy bowiem do paradoksu.

Inżynier elektryk będzie kierował się inną etyką niż inżynier architekt, a lekarz laryngolog inną etyką niż internista czy chirurg”.

Ciekawa to dyskusja, aktualna. Warto ją śledzić. „Prawo i Życie” zapowiada następne głosy.

LEKTOR

NACZELNA RADA ADWOKACKA

A. Posiedzenie Plenarne Naczelnej Rady Adwokackiej w dniu 29 lutego 1964 r.

1. Zagajenie

Posiedzenie otworzył o godz. 10 min. 15 Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Franciszek Sadurski, witając przybyłych na obrady: Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości ob. Kazimierza Zawadzkiego, dyr. Biura do Spraw Adwokatury w tymże Ministerstwie ob. Marię Matwinową, przedstawiciela Wydziału Administracyjnego KC PZPR ob. Sytego, przedstawiciela CK Stronnictwa Demokratycznego ob. Franciszka Wentowskiego oraz członków Naczelnej Rady Adwokackiej.

Prezes Sadurski podkreślił, że głównym przedmiotem dzisiejszych obrad jest sprawa uchwalenia regulaminu zgromadzeń delegatów w wojewódzkich izbach adwokackich, tak żeby zgromadzenia te na podstawie uchwalonego przez plenum NRA i zatwierdzonego przez Ministra Sprawiedliwości regulaminu mogły się odbyć już w pierwszym półroczu 1964 r.

Następnie zebrani przyjęli zaproponowany przez Wydział Wykonawczy porządek dzienny:

1. Zagajenie
2. Odczytanie i przyjęcie protokołu posiedzenia plenarnego Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 7 grudnia 1963 r.